

tora na ewentualny gniewny sprzeciw czytelnika wobec — u początku tomu — impetycznej krytyki zacofania współczesnej teorii literatury, to esej ostatni ma znamiona finału swoiście zamykającego wytoczony temu zacofaniu proces na wstępie książki. Ostatnie w niej słowo tym jest przejmujące, iż autor z pozornym chłodem ogranicza się do prezentacji dziejów literatury filipińskiej poprzez pryzmat poświęconej jej książki Lucilli Hosillos, *Filipino Literature. Its Emergence and Quest for National Identity*. Owo „wynurzanie się” literatury i jej poszukiwanie swej narodowej tożsamości — to zarazem wykładnik wielowiekowej historii narodu, ofiary podbojów i kolejnych kolonizacji. Zaiste, z pychą białego człowieka czas skończyć, także w nauce o literaturze. Wymowa tego finału zwiera tom esejów Etienne’a w jedną nie tylko naukową, ale także ideową całość.

Stefania Skwarczyńska, Łódź

Raymond M. Olderman, *BEYOND THE WASTE LAND. The American Novel in the Nineteen-Sixties*. Yale University Press, New Haven 1972, ss. 258.

We wstępie do książki *Beyond the Waste Land. The American Novel in the Nineteen-Sixties* Olderman przeciwstawia sobie powieść amerykańską lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w literaturze amerykańskiej, zawarte w książce *Radical Innocence*. Hassan podkreślał wyobcowanie bohaterów tych powieści, poczucie absurdalności życia oraz próby rozwiązania tych problemów albo na bazie egzystencjalistycznego indywidualizmu, albo poczucia więzi ze społecznością, czyli tzw. *accommodation*.

Powieść lat sześćdziesiątych zachowuje poczucie absurdu oraz ironiczny stosunek do życia, charakterystyczne dla lat poprzednich. Najmniej jednak uwagi poświęca introspekcji i poszukiwaniu własnej osobowości — powieści wypełnia działanie, postaci stają się dwuwymiarowe, czasem przypominają powieść lotrowską XVIII wieku. Brak w nich także podróży

w poszukiwaniu sensu życia, tak charakterystycznych dla powieści lat pięćdziesiątych (Bellow, Ellison). Natomiast często rzeczywistość zlewa się z fikcją. Jedyną afirmacją jest afirmacja życia przeciwstawionego śmierci, pozbawiona aspektu filozoficznego czy społecznego. Świat jawi się powieściopisarzom jako eliotowska Ziemia Jałowa. Podobnie jak u Eliota, jałowość istnieje wewnątrz i na zewnątrz człowieka, który może z niej ocalić życie tylko w sensie fizycznym. Nie istnieje egzystencjalistyczna wolność człowieka, kontrolują go bliżej nie określone i wzbu-dzające lęk siły. Próba obrony jest „czarny humor”, a pewien dystans w stosunku do tego, co się dzieje, pozwala śmiać się nawet w sytuacjach przerażających.

Przegląd amerykańskiej powieści współczesnej zaczyna Olderman od *One Flew over the Cuckoo's Nest* Kena Keseya. Akcja powieści rozgrywa się w szpitalu psychiatrycznym, do którego dostaje się bohater McMurphy. Doszedłszy do przekonania, że pacjenci tego zakładu „nie są w większym stopniu wariatami niż pierwszy lepszy człowiek spotkany na ulicy”, wydaje walkę Pielęgniarce Naczelnej i stara się obudzić pacjentów z otepienia, w którym żyją. Leczy najpierw Bromdena, który może stać się przywódcą reszty chorych. Według krytyka jest to nowe ujęcie mitu o Ziemi Jałowej, kraju pozbawionego możliwości rozwoju, skazanego na bezpłodną zagładę. Bromden stanowi tu paralelę króla, którego choroba jest przyczyną klęski całego kraju, McMurphy — rycerza przynoszącego uzdrowienie jemu i całemu królestwu. W nowoczesnym ujęciu Ziemia Jałowa to zakład stworzony rzekomo dla dobra ludzi, kierowany przez tajemniczy „Kombinat”, dla którego pracuje Pielęgniarka Naczelna. Rzekome leczenie prowadzi w rzeczywistości do odczłowieczenia i zamiany człowieka w maszynę — automat. Działalność McMurphy’ego wymaga poświęcenia. Chociaż sam ginie i nie zwycięża ostatecznie ani Kombinat, ani Pielęgniarki Naczelnej, wywołuje bunt, który doprowadza do zniszczenia dotychczasowego porządku Zakładu oraz duchowego wyswobodzenia Bromdena. Mieszkańcy Za-

kładu wiedzą już, że bunt jest możliwy. Jest to paradoksalne ujęcie problemu dezindywidualizacji i zmechanizowania człowieka w nowoczesnym świecie — szaleństwo staje się stanem bardziej pożądanym niż rzekoma terapia.

Powieść ta jest dla Oldermana dosyć typowym przykładem najnowszej powieści amerykańskiej. Wracą ona również do starych wzorów powieści, którą Hawthorne nazywał „romansem” (*romance*): zawiera bowiem elementy mitu, alegorii, symbolikę. Przekazuje problem za pomocą akcji, nie podbudowując psychiki postaci. Jej świat ma w sobie coś z pozabawionego realizmu komiksu, jest to świat postawiony na głowie.

Takie przedstawienie rzeczywistości występuje w jeszcze ostrzejszej formie w książce Stanleya Elkina *A Bad Man*. W tym wypadku terenem akcji i symbolem Ziemi Jałowej jest więzienie. Główny bohater jest owym tytułowym „złym człowiekiem”, który walczy z instytucją uprawiającą programowo rzekomą walkę ze złem. Absurdalność sytuacji ma coś z atmosfery *Procesu* Kafki. Zacięra się równocześnie granica między dobrem a złem. Jedynym celem Feldmana jest afirmacja życia wobec przytłaczającej przemocy Ziemi Jałowej. W tej sytuacji odsuwa on na bok nie tylko sprawy dobra i zła, ale nawet próby odzyskania wolności.

Następne dwie powieści dyskutowane przez Oldermana to *Gildes-Goat-Boy* Johna Bartha i *Catch 22* Josepha Hellera. Są one także przykładami gnębienia indywidualizmu przez „instytucje”. I tutaj owe instytucje zostały stworzone dla dobra człowieka. Są nimi: uniwersytet i armia. Uniwersytet znajduje się w powieści Bartha pod władzą wszechpotężnego Komputera. Tymczasem jednostka podlega jeszcze jakimś innym tajemniczym siłom i nawet zniszczenie komputera nie rozwiąże sprawy. Jednostka nie jest w stanie kierować swą egzystencją. Życie można przeżyć, ale nie można się go nauczyć, ostatecznie zarówno poddanie się systemowi college’u, jak i walka z nim nie prowadzą do niczego. Pozostają tylko momenty intensywnego odczuwania życia. W gruncie rzeczy Barth parodiuje

wysiłki swego bohatera, parodiuje mitologię, psychologię, a nawet wyciąganie wniosków z jego historii.

Podobnie bezradny jest bohater powieści Hellera. Yossarian nie ma żadnej możliwości ocalenia mieszkańców Ziemi Jałowej symbolizowanej tu przez armię, może tylko ocalić siebie, swoje człowieczeństwo, może próbować uciec, innych nie uratuje. Walka z „instytucją” prowadzi donikąd, siły kontrolujące życie ludzkie są jeszcze bardziej nieokreślone i przypominają spiszek przeciw człowiekowi. Taką sytuację ukazują także powieści Thomasa Pynchona i Johna Hawkesa.

„Zrozumieć tajemniczą powieść Thomasa Pynchona pt. V to zrozumieć wiek dwudziesty” — powiada Olderman. Pynchon zajmuje się w niej w pewnym sensie tajemnicą losu: czy jesteśmy pod władzą tajemniczych sił rządzących naszym życiem, czy w rzeczywistości sami jesteśmy autorami naszego losu? Powieść rozgrywa się na trzech płaszczyznach: osobistej, publiczno-politycznej i, można by powiedzieć, metafizycznej. Nie wiadomo właściwie, czy iniejał V rzeczywiście oznacza konkretną kobietę, Lady Victorię Wren, oraz jej kolejne wecielenia biorące udział w różnych zdarzeniach politycznych od r. 1898 aż do r. 1956. Płaszczyzna „metafizyczna” sprowadza się do pytania, czy „V” stanowi jakąś realną siłę, czy fikcyjny symbol, którym autor określa przejawy życia charakterystyczne dla XX wieku. Poczucie absurdalności życia oraz ciągłego zagrożenia można by najlepiej wyjaśnić przyjmując istnienie jakiejś nie określonej bliżej konspiracji. Przejawy działalności V to odwrócenie zasad moralnych, normalnej miłości, wyzysk społeczny, ucisk polityczny — wszystko, co prowadzi do zupełnego nihilizmu. Fikcja pomieszana z rzeczywistością przekazuje chaos naszego stulecia. Sam Pynchon wydaje się twierdzić, że V nie istnieje jako siła odrębna — to tylko seria przypadków. Tylko troje protagonistów tej powieści ratuje pewne wartości, widzą oni ograniczone możliwości człowieka, a jednak nie przestaje im zależeć na sobie nawzajem czy na miejscu, do którego są przy-

wiązani. Jeżeli nawet te uczucia są złudzeniem, jest to złudzenie potrzebne.

Autor powieści *The Lime Twig*, John Hawkes, jest jeszcze większym nihilistą niż Pynchon. Powieść jest próbą zbadania, w jakim stopniu na życie człowieka wpływa jego własna podświadomość, a w jakim siły zewnętrzne. Połączony wpływ tych dwóch czynników każe człowiekowi marzyć o śmierci. Bohaterowie powieści, Michael i Margaret, zostają poddani tym siłom, wpłątani w serię fizycznych i moralnych okrucieństw. Jedynym pozytywnym elementem przerażającej powieści wydaje się wysiłek Michaela zakończony śmiercią, symboliczny gest, aby zatrzymać łańcuch fizycznego gwałtu i przemocy. Wszyscy są ofiarami, ale nie muszą być prześladowcami. A jednak, pomimo indywidualnego gestu poświęcenia, Ziemia Jałowa pozostaje tym, czym była dotychczas.

Podobną postawę wyraża w swych powieściach Kurt Vonnegut, znany w Polsce jako autor *Kociej kołyski* i *Rzeźni Nr 5*. Świat przedstawiony przez Vonneguta jest obojętny dla człowieka, a człowiek próbuje interpretować tę obojętność jako celowy porządek. Podobnie jak Pynchon Vonnegut uznaje wartość złudzeń, potrzebnych, aby żyć. Powieść *Kocia kołyska* mówi o religii złożonej z „nieszkodliwych nieprawd”, które przynoszą ulgę nawet wtedy, kiedy wyznawcy ich wiedzą, że są one złudzeniem. Inną próbą wyrwania się z zakłętego kręgu nonsensu jest seks. Próby te nie nadają życiu prawdziwego sensu; ale pozwalają jakoś żyć. Siły rządzące życiem człowieka łączą się w późniejszej *Rzeźni Nr 5* w poczucie ponadczasowego determinizmu przypominającego greckie fatum. Mimo tak pesymistycznego widzenia losu człowieka bohater *Rzeźni* osiąga „równowagę kosmiczną”, zachowując zdolność do współczucia i miłości, które pozwalają mu żyć. Podobnym wydzwiskiem kończy się inna powieść Vonneguta — *God Bless You, Mr Rosewater*.

Jedynym jaśniejszym punktem w przeglądzie Oldermana jest alegoryczna baśń Petera S. Beagle'a pt. *Ostatni jednorożec* (*The Last Unicorn*). Jest to historia jedno-

rożców więzionych przez złego władcę, który ma nad nimi władzę tak długo, jak długo budzi w nich strach. Jednorożce symbolizują piękno i radość życia i zostają w końcu wyzwolone dzięki poświęceniu jednego z nich i pomocy młodego księcia. On również poświęca swe szczęście i nie zatrzymuje dzielnego jednorożca przemienionego w piękną Lady Amaltheę, gdyż ważniejsze od szczęścia osobistego jest, aby jednorożce istniały na świecie. Mamy tu także analogię do historii Ziemi Jałowej, ale uzdrowionej przez poświęcenie bohaterów. Optymizm tej baśniowej przypowieści wydaje się dosyć słabym lekarstwem na nihilizm wszystkich poprzednio omawianych.

Olderman twierdzi wprawdzie, że nie jest nihilistyczna współczesna amerykańska powieść murzyńska — zawiera przecież konkretne żądania społeczne, hołduje realizmowi, a przeszkody realne są w końcu do pokonania przez jej bohaterów. Olderman stawia pytanie, czy w przyszłości, po zaspokojeniu żądań Murzynów, kiedy ich powieść straci swe ostrze polemiczne, pisarze ich nie przejdą również do etapu nihilizmu, który jest obecnie udziałem pisarzy białych?

Zajmując się wnikaniem w poglądy współczesnych amerykańskich powieściopisarzy, Olderman poświęca właściwie bardzo niewiele miejsca ocenie formalnej ich twórczości, nie krytykuje w niczym ich techniki pisarskiej. Groteska, o której tyle mówi, jest dla niego wyłącznie poglądem na świat, a nie sposobem jego przedstawienia. Czytelnik ma wrażenie, że krytyk przyjmuje jakoś trochę *a priori* fakt, iż wszyscy omawiani przez niego pisarze są pisarzami dobrymi. Obchodzi go głównie kryzys ideologiczny wyrażający się nihilizmem w powieści. Kryzys ten jest dla niego nie tylko kryzysem amerykańskim, ale chaosem ideologicznym całego cywilizowanego świata.

Irena Przemecka, Kraków

Teresa Michałowska, STAROPOLSKA TEORIA GENOLOGICZNA (La Théorie génologique vieille-polonaise). Wrocław 1974, Studia Staropolskie (Etudes vieilles-polonaises), vol. XLI, 200 p.